Warszawa, 17 października 2018 r.

Informacja prasowa

**Czemu ludzie nie głosują? O politycznej apatii Polaków**

**Zbliżające się wybory samorządowe, zaplanowane na 21 października i (ewentualnie) na 4 listopada będą pierwszymi w długim, prawie dwuletnim maratonie wyborczym. Wiosną nadchodzącego roku wybierzemy posłów do Parlamentu Europejskiego, jesienią posłów na Sejm i senatorów, a wiosną roku 2020 Prezydenta Rzeczypospolitej. Będzie więc (powinien być) nadchodzący okres czasem wzmożonej obywatelskiej aktywności. W tym kontekście zasadne staje się pytanie o to, czemu w Polsce jedni ludzie chodzą na wybory, a drudzy nie. Nurtuje ono wiele osób. Zastanawiają się nad tym uczeni, piszą o tym i dyskutują dziennikarze. Jest sporo wiedzy zgromadzonej na ten temat; także badacze z Uniwersytetu SWPS mają na ten temat sporo do powiedzenia.**

Prowadzone w Centrum Studiów nad Demokracją Uniwersytetu SWPS badania, przede wszystkim projekt Polskie Generalne Studium Wyborcze (PGSW), rzucają sporo światła na tę kwestię. PGSW to projekt szukający odpowiedzi na główne pytania dotyczące zachowań politycznych Polaków. Wybory stanowią w naszym kraju główny akt suwerena, kształtujący polską rzeczywistość społeczną i polityczną, a także funkcjonowanie instytucji życia społecznego, gospodarczego i politycznego. Pełnią wiele funkcji, ale cztery z nich wydają się mieć kluczowe znaczenie.

Po pierwsze, wybory są procedurą selekcji, procedurą wyłaniania rządzących. Obywatele bądź bezpośrednio wskazują sprawujące władzę jednostki (lub grupy), bądź też wybierają swych przedstawicieli, którzy następnie decydują o składzie egzekutywy. Nie inaczej będzie w nadchodzących wyborach samorządowych – zdecydujemy w nich o składach rad gmin, rad powiatów, sejmików województw, a także o tym, kto konkretnie przez najbliższe cztery lata będzie rządzić naszą miejscowością jako wójt, burmistrz lub prezydent miasta. Po drugie, wybory są procedurą rozliczania. Wystawiamy w nich rachunek osobom sprawującym do tej pory władzę, zwycięzcom poprzednich wyborów (na poziomie lokalnym, regionalnym bądź krajowym). Oceniamy zaangażowanie, działania, ich skuteczność. Rozliczamy ze złożonych obietnic i ich realizacji. Rozliczani są też ze swej postawy i działalności w ławach opozycji przegrani poprzednich wyborów. Wybory są też, po trzecie, procedurą uprawomocnienia – poprzez uczestnictwo w głosowaniach obywatele legitymizują system. Wybory są w końcu, po czwarte, procedurą agregacji interesów. W procesie wyborczym rozpoznawane i artykułowane są preferencje polityczne obywateli, ich postawy, przekonania.

Uczestnictwo w wyborach zależy, co do zasady, zarówno od czynników systemowych, jak i indywidualnych. Te pierwsze, wpływające bezpośrednio lub pośrednio na zachowania obywateli (obowiązek głosowania, głosowanie pocztowe, głosowanie przez pełnomocnika, częstotliwość głosowań, ich proporcjonalność itd.), nie wyjaśnią jednak zróżnicowania wewnątrzkrajowego, mogą natomiast wyjaśniać różnice między krajami. Te drugie dzielimy na społeczne i polityczne: za jedno z ważniejszych „odkryć” studiów nad polityką należy uznać obserwację, że uczestnictwo wyborcze jest nierówno rozłożone między grupami społecznymi i politycznymi.

Cóż zatem wiemy na podstawie wspomnianych badań o aktywności (i bierności) wyborczej Polaków? Po pierwsze, uczestnictwo wyborcze ma w Polsce związek ze strukturą społeczną. Okazuje się najmocniej związane z płcią (kobiety głosują mniej chętnie), wiekiem (najczęściej głosują osoby w średnim wieku, młodzi i starsi rzadziej), wykształceniem (im wyższe, tym częstsze uczestnictwo), zamożnością (biedni są bardziej bierni) i częstotliwością praktyk religijnych (regularnie praktykujący chętniej głosują).

Te nierówności mają we współczesnych, dużych demokracjach (a więc i w Polsce) fundamentalne znaczenie dla realizacji jednej z podstawowych wartości demokracji – równości. Jedynie równe, „nieskrzywione” pod względem społecznym uczestnictwo wyborcze jest w stanie zaowocować równą reprezentacją, która z kolei jest warunkiem koniecznym zapewnienia równego politycznego wpływu wszystkich grup, warstw i klas społecznych. Ponadto, umiejscowienie w strukturze społecznej jest źródłem zasobów, niezbędnych do uczestnictwa politycznego, w tym wyborczego.

Cechy statusowe nie są jednak jedynymi, które różnicują aktywnych i biernych wyborczo Polaków. W niemniej istotny sposób różnią się oni psychologicznymi profilami, przekonaniami i postawami, powiązanymi zresztą często ze zmiennymi strukturalnymi (przede wszystkim wykształceniem). Uczestnictwo w wyborach jest silnie skorelowane z zainteresowaniem polityką; udział w głosowaniu jest jedynie „behawioralnym zwieńczeniem” skomplikowanego i wieloaspektowego procesu społecznego, o złożonych przyczynach. Inną charakterystyką jednostkową silnie powiązaną z uczestnictwem wyborczym jest przekonanie o „obywatelskim obowiązku” głosowania. Liczne analizy empiryczne dowodzą, że jest to jedna ze zmiennych najlepiej tłumaczących wyborczą aktywność. Równie ważne jest przekonanie o politycznym sprawstwie, silna identyfikacja partyjna, przekonanie o znaczeniu i wadze własnego głosu (i jego wpływie na wynik wyborów).

Wyniki powyższe są istotnym argumentem w dyskusji o kondycji polskiej demokracji. Pokazują mianowicie, dlaczego mamy się wysokim poziomem absencji wyborczej w Polsce martwić. Nierówności w uczestnictwie wyborczym, nieprzypadkowe i stałe, mają dla ustroju demokratycznego fundamentalne znaczenie. Z przedstawionych analiz jasno wynika, że w Polsce, w grupie obywateli podejmujących najważniejsze dla demokratycznej wspólnoty decyzje (a głosowanie jest procedurą zbiorowego podejmowania takich decyzji) systematycznie niedoreprezentowane są duże grupy społeczne: kobiety, ludzie młodsi (a także najstarsi), mniej zamożni, gorzej wykształceni, mniej aktywni religijnie. Ich pozostawanie poza procesem zbiorowego podejmowania decyzji ma prawdopodobnie wpływ na wyniki wyborów i realizowane w ich następstwie polityki. Doświadczany przez nich brak reprezentacji i brak politycznego wpływu nie mogą pozostawać bez wpływu na ich ocenę systemu demokratycznego. A spadek zadowolenia z demokracji, będący zagrożeniem dla jej prawomocności, może mieć dla systemu groźne, a niekiedy wręcz złowrogie konsekwencje.

*prof. Mikołaj Cześnik, politolog z Uniwersytetu SWPS*

\*\*\*

**Uniwersytet SWPS** to nowoczesna uczelnia oparta na trwałych wartościach. Silną pozycję zawdzięcza połączeniu wysokiej jakości dydaktyki z badaniami naukowymi spełniającymi światowe standardy. Uczelnia oferuje praktyczne programy studiów z psychologii, prawa, zarządzania, socjologii, filologii, czy kulturoznawstwa dostosowane do wymagań zmiennego rynku pracy w pięciu miastach: Warszawie, Wrocławiu, Sopocie, Poznaniu i Katowicach. Obecnie Uniwersytet SWPS kształci ponad 15 tys. studentów. Uczelnia posiada uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora w dyscyplinach: psychologia (w Warszawie, Wrocławiu i Sopocie), kulturoznawstwo, socjologia, prawo i literaturoznawstwo oraz doktora habilitowanego w dyscyplinach psychologia (w Warszawie i Wrocławiu) i kulturoznawstwo.

Tradycją Uczelni są cykle otwartych wydarzeń naukowych, popularnonaukowych i kulturalnych. Częstymi gośćmi uczelni są światowej sławy naukowcy, znani artyści i przedstawiciele świata mediów. Jako jeden z najlepszych ośrodków psychologicznych w kraju, Uniwersytet SWPS popularyzuje wiedzę psychologiczną realizując projekt Strefa Psyche (www.strefapsyche.swps.pl) i Strefa Rodzica (www.strefarodzica.swps.pl) oraz wspiera młodzież prowadząc w liceach na terenie całego kraju bezpłatne warsztaty psychologiczne, seksuologiczne i ogólnorozwojowe Strefa Młodzieży ([www.strefamlodziezy.pl](http://www.strefamlodziezy.pl)).

Dodatkowych informacji nt. uczelni udziela:

Centrum Prasowe

Uniwersytet SWPS

[cprasowe@swps.edu.pl](mailto:cprasowe@swps.edu.pl)

tel. 22 517 98 15